Dziś 18 stron. Specjalny dodatek „Republika Dzieci"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VIII | ŁÓDŹ, WTOREK, 8-GO LIPCA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 183

Wybory do sejmu—na jesieni?

Pogłoski o bliskiem rozwiązaniu izb ustawodawczych.

Marszałek Piłsudski spędzi urlop w swej sadybie żołnierskiej pod Wilnem.

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W Warszawie od trzech dni z niezwykłą uporczywością krążą pogłoski, że wobec zadrażnienia stosunków politycznych pomiędzy rządem a opozycją, jakie nastąpiło po krakowskim kongresie Centrolewu —

ROZWIĄZANIE SEJMU BĘDZIE PRZYŚPIESZONE I NASTĄPI PRZED JESIENIĄ, NAWET JESZCZE W CIĄGU NAJBLIŻSZYCH TYGODNI.

Z obowiązku dziennikarskiego należy stwierdzić, że tego rodzaju tendencje rzeczywiście istnieją w łonie miarodajnych czynników.

Wywczasy p. Marszałka.

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Wczoraj rano wyjechała do Pitiliszek osady żołnierskiej Marszałka Piłsudskiego pani Marszałkowa Piłsudska z córeczkami Wandą i Jadwigą na miesięczny pobyt. W przyszłym tygodniu do Pitiliszek przybędzie również z Druskienik Marszałek Piłsudski. Pani Marszałkowej Piłsudskiej towarzyszy w podróży minister pracy i opieki społecznej płk. Prystor.

Poseł Cieplak
nie zgłosił akcesu do stronnictwa chłopskiego

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Przed kilku dniami popołudniowe pismo „ABC" zamieściło wiadomość, głoszącą, że poseł klubu BB. p. Marjan Cieplak zgłosił przystąpienie do stronnictwa chłopskiego a więc do klubu opozycyjnego. Prezes klubu BB. poseł dr. Polakiewicz otrzymał wczoraj pismo od posła Cieplaka, który stwierdza w niem, że nigdy i nikomu nie składał żadnych podań o przyjęcie go do stronnictwa chłopskiego, a więc wiadomość „ABC" całkowicie mija się z prawda.

Niema paszportów
dyplomatycznych dla posłów.

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W opustoszałym sejmie wybuchła wczoraj burza w szklance wody. Rozeszła się mianowicie wiadomość, że rząd odmówił wydania paszportów posłom, którzy udają się na kongres unji parlamentarnej do Londynu.

Wczoraj przed południem zebrało się prezydjum polskiej grupy unji międzyparlamentarnej na posiedzeniu, na którem stwierdzono, że ministerstwo spraw zagranicznych rzeczywiście odmówiło wydania posłom paszportów służbowych w myśl okólnika ministra Zaleskiego, który zakazał wydawania takich paszportów. Jednocześnie jednak ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło polską grupę unji międzyparlamentarnej, że wszyscy posłowie, udający się na kongres londyński otrzymają normalne paszporty w starostwie grodzkiem m. Warszawy, tak, że każdy z udających się do Londynu otrzyma gotowy paszport na rękę. To zapewnienie uspokoiło posłów, którzy powzięli uchwałę, iż do Londynu pojadą i wezmą udział w kongresie.

Marsz lapowców na Helsingfors.

75 bataljonów na samochodach przybyło do stolicy Finlandji.—Obawa przed pogromem komunistów.

HELSINGFORS, 7 lipca.

Położenie w Finlandji zaostrza się co raz bardziej. Lapowcy podtrzymują w całej rozciągłości swe żądania zupełnego zgniecenia komunizmu.

Koło północy przybyły pierwsze autokolumny wiozące oddziały uzbrojonych lapowców. Przyjechało około tysiąca osób. W ciągu nocy do samego rana nadjeżdżały do stolicy nowe autokolumny, tak, że rano zgromadziło się już kilka tysięcy lapowców.

Oddziały „lapowców" w liczbie około 11.000 podzielone są na 75 bataljonów, w których panuje surowa. wojskowa dyscyplina. Oficerowie noszą kokardy biało-granatowe.

Miasto przybrane jest bogato flagami.

O godz. 12-ej rozpocznie sie w stadjonie sportowym wielki wiec. Przewidywane są mowy, a następnie oddziały w szyku wojskowym udadzą sie na groby poległych w 1918 r., poczem przed parlament, gdzie w tym czasie rozpocznie się posiedzenie izby. Lokale klubowe socjal-demokratów i komunistów chronione są silnemi oddziałami policji.

Policja usilnie poszukuje ukrywających się od soboty posłów komunistycznych, aby ich aresztować, w przeciwnym bowiem razie, o ile udadzą się oni na posiedzenie parlamentu, dojdzie niewątpliwie do krwawych i burzliwych awantur w Helsingforsie. Rząd wykazuje w stosunku do lapowców uległość, gdyż zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ruch przeciwkomunistyczny może liczyć na poparcie korpusu ochrony i wojska.

Pogromy separatystów w Nadrenji

przyczyniły się do zaostrzenia stosunków francusko-niemieckich.—Interwencja francuskiego sztabu generalnego.

PARYŻ, 7 lipca.

Prasa narodowa rozpoczeła w związku z krwawym pogromem separatystów w Nadrenji ostrą kampanję przeciwko Briandowi, zarzucając mu zbytnią uległość wobec Niemiec.

Dzienniki wskazują, iż ekscesy w Nadrenji wskazują na gwałtowny rozwój akcji na rzecz wojny odwetowej, która wybuchnąć może o wiele prędzej, niż się tego ogół spodziewa.

NIEMCY LICZĄC NA NEUTRALNOŚĆ ANGLJI, ŚPIESZYĆ SIE BEDĄ, BY WYWOŁAĆ KRWAWY KONFLIKT, DOPÓKI U STERU RZADU ANGIELSKIEGO STOJĄ LABOURZYŚCI.

Zdaniem prasy, protest Brianda był zbyt słaby, by mógł zmienić Niemców, w których charakterze leży prowokowanie do awantur i nadużycia brutalnej przemocy.

Pierwszemi skutkami ugodowości wobec Niemiec stało się złamanie zobowiązań amnestyjnych i masakra separatystów.

W kołach politycznych mówi się dużo o przeciwieństwach istniejących między Quai d'Orsay a francuskim sztabem generalnym. Interwencja Brianda u posła niemieckiego von Hoescha, która nastąpiła pod naciskiem francuskich kół wojskowych, nie zadowoliła wobec swej łagodności zupełnie sztabu generalnego. W kołach zbliżonych do sfer wojskowych utrzymują, że sztab domagał się od Brianda, by wystąpił wobec Berlina nie z wyrzutami, lecz ze stanowczem ultimatum i by zagroził Niemcom, że w razie dalszego powtarzania się ekscesów,

RZĄD FRANCUSKI BEDZIE MUSIAŁ SIĘ UCIEC DO NAJRADYKALNIEJSZYCH ŚRODKÓW.

Prasa lewicowa ogranicza sie do wyrażenia ubolewania, iż Briand musiał Niemcom przypomnieć o ich zobowiązaniach i łudzi się nadzieja, że rząd niemiecki zapobiegnie dalszym wystąpieniom bojowców nacjonalistycznych.

Żona ambasadora sowietów w Londynie

urzędniczką G. P. U. w Moskwie

Londyn, 7 lipca.

„Daily Mail" występuje z niezwykle ostrym, jak na stosunki angielskie, artykułem skierowanym przeciwko żonie ambasadora sowieckiego w Londynie Sokolnikowa.

Dziennik twierdzi z cała stanowczością, iż żona Sokolnikowa jest wybitną agentką G. P. U., a właściwe nazwisko jej brzmi Serebrjakowa.

Jest ona najbliższą współpracowniczką znanego czekisty Brońskiego. Po przyjeździe do Londynu rzekoma żona Sokolnikowa nie zerwała swego kontaktu z G. P. U. i nadal pozostaie na służbie czerezwyczajki.

Przed wyjazdem z Moskwy, Sokolnikow i Serebrjakowa zmuszeni zostali do podpisania dokumentu, iż na każde wezwanie stawiają się do Moskwy.

Czekista Agabekow, który zerwał z Sowietami i obecnie przebywa w Paryżu, oświadczył dziennikarzom angielskim, iż nie wie, w jakich stosunkach pozostaje Serebrjakowa z G. P. U. poinformowany jest natomiast, że prawdziwa żona Sokolnikowa, prowadzi w G. P. U. w Moskwie referat francuski.

Wampir z Düsseldorfu
odwołuje złożone zeznania.

Berlin, 7 lipca.

Z Düsseldorfu donoszą, że „wampir düsseldorfski", Piotr Kuerten odwołał część, następnie zaś wszystkie swe zeznania, wobec czego dochodzenie przeciw niemu utknęło.

Swą gotowość do zeznawania i obciążania się tłumaczy chęcia zaimponowania światu. Relacje w prasie o jego zbrodniach sprawiały mu niesłychaną przyjemność.

Obecnie wobec ustania zainteresowania jego osobą w prasie i wyczerpania się u niego fantazji, postanowił całą sprawę postawić na platformie „prawdomówności".

— Z Meksyku donoszą, iż wczoraj wieczorem doszło tam do zajść ulicznych Według doniesień — 5 osób jest zabitych, kilkadziesiąt rannych.

— W okolicach Krzyworogu na Ukrainie utworzony narodowy rejon żydowski. W rejonie liczącym ok. 13 tysięcy mieszkańców, 70 proc. stanowi ludność żydowska. Dwie trzecie terenu jest skolektywizowane.

Niesłychana oferta Sauerweina.

Porozumienie francusko-niemieckie ze szkodą dla Polski.

Paryż, 7 lipca.

Sprawozdawca polityczny „Matina" Sauerwein opublikował artykuł w sprawie wprowadzenia w życie planu Brianda co do utworzenia stanów Zjednoczonych Europy, zwracając się szczególnie pod adresem Niemiec. Porozumienie francusko - niemieckie powinno być uważane za jedynie możliwą i bezwzględnie konieczną podstawą, na której cały gmach przyszłej Paneuropy musiałby być zbudowany. W dalszym ciągu Sauerwein twierdzi, że w tej chwili Francja jest jedynym krajem, który mógłby udzielić Niemcom finansowego poparcia, powtóre dopomóc Niemcom do osiągnięcia dogodniejszych warunków dla spłat reparacyjnych, drogą zawarcia w tym celu układu przyjaźni z Ameryką. Po trzecie jest Francja, zdaniem autora jedynym krajem, który umożliwiłby Niemcom powrót do stanu militarnego, jaki byłby godzien takiego mocarstwa, w końcu jedynem państwem, które mogłoby Niemcom w ramach możliwości dopomóc do uzyskania „nieprzerywalności" połączenia z Prusami wschodniemi.

Zawarcie umowy polsko-niemieckiej

w sprawie spólnego eksportu żyta.

Warsz. koresp. „Republiki" telefonuje:

Dziś powrócili do Warszawy uczestnicy delegacji, która udała się w ubiegły czwartek do Berlina dla przeprowadzenia z przedstawicielami Rzeszy niemieckiej ostatecznych rokowań w sprawie odnowienia umowy o wspólnym eksporcie żyta na rynki północne. Dwudniowe obrady dały wyniki pozytywne. Postulaty naszej delegacji zostały uwzględnione w zakresie powiększenia kwoty ogólnej naszego kontyngentu eksportowego, jak również przepisów dotyczących obniżania ceny oraz przepisów regulujących całość wywozu obu krajów. Obrady toczyły się pod przewodnictwem pp. radcy naszego poselstwa berlińskiego d-ra Rawity Gawrońskiego oraz komisarza aprowizacyjnego Rzeszy d-ra Baadego. Ostateczne podpisanie umowy, której szczegóły zostały już całkowicie opracowane, nastąpi w Warszawie, dokąd zjadą się delegaci Niemiec w środę lub czwartek tygodnia bieżącego.

Wykrycie sprzysiężenia komunistycznego na Węgrzech

Masowe aresztowania komunistów.

Budapeszt, 7 lipca.

Przed tutejszym sądem karnym rozpoczęły się rozprawy drugiej części wielkiego procesu przeciw komunistom. Na ławie oskarżonych zasiada 30 osób. Gdy trybunał zjawił się na sali, kilku oskarżonych poczęło demonstrować i wznosić okrzyki na rzecz III-ej międzynarodówki. Przed gmachem sądowym zgromadziło się wieczorem kilkudziesięciu komunistów, którzy również demonstrowali za rządem komunistycznym i obrzucali okna sądu kamieniami.

Budapeszt, 7 lipca.

W mieście Szolnok na Węgrzech policja tamtejsza wykryła daleko rozgałęzione sprzysiężenie komunistyczne. Dotąd aresztowano 40 osób. Policja otrzymała poufne doniesienie, że agenci komunistyczni przed żniwami zamierzają zorganizować wielki strajk robotników rolnych. Dotąd aresztowane osoby przyznały się już, że działały według wskazówek, odebranych z Moskwy. Instrukcje te otrzymały one za pośrednictwem 2-ch emigrantów z Wiednia.

Ameryka zażąda odszkodowań od Niemiec

za straty, poniesione wskutek sabotażu niemieckiego.

Waszyngton, 7 lipca.

Rząd Stanów Zjednoczonych zamierza zażądać od Niemiec odszkodowania w wysokości 160 miljonów marek. Pretensje swe rząd amerykański uzasadnia twierdzeniem, że agenci niemieccy w czasie, gdy St. Zjednoczone jeszcze nie wypowiedziały Niemcom wojny i zajmowały stanowisko neutralne, dopuszczali się aktów sabotażu.

Rząd amerykański twierdzi, że jest w posiadaniu dowodów, iż w 1915 roku agenci niemieccy rozpowszechniali w Ameryce bakcyle chorób, celem wytępienia bydła przeznaczonego dla armji aljantów. Admiralicja angielska pochwyciła różne telegramy, zawierające instrukcje do tego rodzaju sabotażu.

Oprócz tego Niemcy wysłali do St. Zjednoczonych licznych agentów, którzy agitowali przeciw fabrykacji i transportom amunicji dla wojsk sprzymierzonych. Agenci ci w latach 1916 i 1917 wysadzili w powietrze jedną z fabryk amunicji w New Jersey.

Przed dziesięciu laty.

8-go lipca.

Front południowy gen. Rydza-Śmigłego. Wobec wdarcia się 8-ej dywizji jazdy sowieckiej w lukę, powstałą między naszemi dywizjami 13-tą i 18-tą na zachód od Staro-Konstantynowa, rozpoczyna 6-ta armja gen. Romera odwrót nad rzekę Zbrucz.

2-ga armja gen. Raszewskiego atakuje Równe, tocząc ciężkie walki z grupą operujących tam sił Budiennego.

3-cia armja gen. Zielińskiego na rzece Horyń.

Front północny gen. Szeptyckiego. 4-ta armja: Po odparciu ataków nieprzyjacielskich statków pancernych na przyczółek mostowy Ptyczy, zapanował na odcinku grupy poleskiej spokój. Nieprzyjaciel poniósł duże straty. Na reszcie odcinka frontu nakazaną ewakuację przeprowadzono w porządku.

1-sza armja wykonywa nakazany odwrót na linję okopów niemieckich. Jedynie jej lewo-skrzydłowa grupa gen. Żeligowskiego pozostaje ciągle jeszcze bez kontaktu ze swoją armją.

Nieprzyjacielska kawalerja posuwa się z Nowo-Święcian ku południowi wzdłuż toru kolejowego.

— W niedzielę przeciągnęła nad Szwajcarją gwałtowna burza, wyrządzając w niektórych miejscowościach znaczne szkody oraz przerywając w wielu okolicach zachodniej Szwajcarji połączenia kolejowe.

Londyn—Kraków.

Jak wiadomo, 38 członków Labour Party przysłało depeszę kongresowi krakowskiemu, życząc zgromadzonym tam przedstawicielom 6-ciu stronnictw powodzenia w podjętej akcji obrony demokracji i prawa.

Nie będziemy tu rozstrząsali kwestji, czy tego rodzaju wtrącanie się do spraw wewnętrznych innego państwa jest dopuszczalne, zwłaszcza, iż uczynili to **członkowie parlamentu angielskiego,** należący do stronnictwa rządowego, a więc **stanowiący niejako czynnik oficjalny w swoim kraju.** Chodzi nam w tej chwili o to, że ci sami panowie, odpowiedzialni za politykę obecnego rządu angielskiego, jakoś zupełnie nie zareagowali na wypadki w bezsprzecznie bliższym im Egipcie, gdzie, **za wiedzą i aprobatą Mac Donalda, król, całkowicie uzależniony od Londynu, pogwałcił konstytucję, złamał przysięgę i rozpędził siłą parlament.**

Mało tego! Gdy członkowie parlamentu zignorowali dekret królewski i przybyli na posiedzenie, otoczono gmach policją i wojskiem **i rozpędzono ich siłą.** Pozatem, rząd angielski, w trosce o bezpieczeństwo swego królewskiego pupila, zarządził wzmocnienie sił wojskowych angielskich w Egipcie i **jawnie stanął w obronie antykonstytucyjnych poczynań obecnego rządu.**

Nic nam, niestety, nie jest wiadomo o wystąpieniach członków Labour Party przeciwko królowi egipskiemu i jego londyńskiemu protektorowi, „towarzyszowi" Mac Donaldowi. Nie wiemy też nic o tem, **czy została wysłana depesza do prezydjum kongresu, który został zwołany do Kairo pod hasłem obrony konstytucji?** Panowie labourzyści widocznie lepiej wiedzą, co się dzieje w dalekiej Polsce, aniżeli u nich pod samym nosem, w kraju politycznie uzależnionym od woli i władzy ich partyjnego wodza!

Nie mówimy już nic o tem, że autorzy londyńskiej depeszy do Krakowa powinni byli więcej uwagi zwrócić na to, **co się dzieje w Indjach,** gdzie z rozkazu ich towarzyszy - ministrów, **więzi się i morduje setki i tysiące niewinnych i szlachetnych ludzi,** których jedynem „przestępstwem" jest chęć uwolnienia się z pod niepożądanej i brutalnej opieki angielskiej.

Czy gentlemani londyńscy spełnili swój obowiązek w tej mierze? **Czy uwolnili Gandhi'ego z więzienia i zaprotestowali przeciwko rozstrzeliwaniu robotników i chłopów hinduskich na ulicach Kalkuty i Bombaju?**

Jeżeli dotychczas tego nie uczynili, uważamy, że telegram, wysłany do Krakowa, był **conajmniej przedwczesny.** Należało wpierw załatwić brzydką sprawę egipską, **wynieść się z Indji** i dopiero wtedy deklarować swoją sympatję dalekim towarzyszom polskim.

Dziś natomiast mogliby otrzymać krótką a życzliwą odpowiedź z Warszawy: „Medice, cura te ipsum", co w języku polskim brzmieć powinno: **„pilnuj swego nosa!"**

Spectator.

Tragiczny lot

barona francuskiego

Wczoraj w południe w pobliżu Clermont spadł samolot barona de Prepourt.

Wskutek wybuchu benzyny aparat stanął w płomieniach, w których znaleźli śmierć zarówno baron de Prepour, jak i dwaj towarzyszący mu pasażerowie

Nowe zmiany w Rosji sowieckiej.

Ugoda z lewicowcami, obostrzona walka z opozycją prawicową.

Moskwa, w lipcu

Znaczenie **zamkniętego** w tych dniach w Rosji XVI-go zjazdu komunistycznego jest podwójne: z jednej strony dotyczą obrady najwyższej instancji władzy sowieckiej doniosłych problemów politycznych, z drugiej zaś strony obejmują one obszerny program gospodarczy i jako takie wywrą niewątpliwie olbrzymi wpływ na kierunek dalszej polityki ekonomicznej Sowietów. **Kwestje gospodarcze właściwie zawsze były w Rosji ściśle związane z problematami politycznemi,** obecnie jednak wskutek całego szeregu trudności gospodarczych, z jakiemi rządowi moskiewskiemu walczyć wypada, zagadnienia gospodarcze w całokształcie problemów politycznych odgrywają specjalnie doniosłą rolę.

Cały przebieg obrad zjazdowych w kwestjach natury gospodarczej odpowiadał ściśle programowi, który zawczasu przez partję komunistyczną został przygotowany. Przy wielkiej dyscyplinie partyjnej, cechującej członków stronnictwa komunistycznego, trudno było w tej materji oczekiwać zgłaszania jakichkolwiek samodzielnych wniosków i projektów przez poszczególnych delegatów zjazdowych, którzy w zasadzie ograniczają się do ślepego akceptowania projektów, przedkładanych przez czynniki rządzące.

Na czem polegają projekty rządowe w dziedzinie gospodarczej, postawione na porządku dziennym XVI ogólnozwiązkowego zjazdu?

Przedewszystkiem więc projektowane jest nowe przyśpieszenie tempa realizacji planu pięcioletniego, tak żeby **plan ten mógł być wykonany już w ciągu lat czterech,** a nie pięciu, jak to pierwotnie ustalono. Rząd powołuje się przytem na znakomite rzekomo sukcesy dotychczasowej realizacji „piatiletki", mimo iż dane statystyczne nie zawsze zgadzają się z teoretycznemi wywodami rządowych działaczy ekonomicznych. Zaznaczyć tu wypada, iż nie wszyscy delegaci zjazdowi, jak z przebiegu dyskusji wynika, podzielają optymizm rządu w tym kierunku.

Dalej przewidują plany gospodarcze rządu sowieckiego systematyczne kontynuowanie prac nad kolektywizacją wsi rosyjskiej. Jednakowoż na tem polu, jak się zdaje, polityka sowiecka ulegnie pewnym zmianom, które będą wynikiem głośnej „peredyszki kolektywizacyjnej", zarządzonej w marcu przez Stalina. Zmiany te dotyczyć będą przedewszystkiem stosunku władz rządowych do chłopa średniego, którego jeszcze wczesną wiosną traktowano równie nieżyczliwie, jak t. zw. kułaka. Teraz ma być zochowany wrogi stosunek tylko wobec kułaka, natomiast organy kolektywizacyjne okazywać mają chłopu średniemu jaknajwięcej względów. O przymusowem kolektywizowaniu chłopów średnich nie może być teraz wogóle mowy, przeciwnie rząd przewiduje nawet okazywanie pomocy i poparcia tym wszystkim chłopom średnim, którzy nie zechcą dobrowolnie wejść do gospodarstw zbiorowych, pragnąc gospodarstwa swe prowadzić w dalszym ciągu na zasadach indywidualnych.

W dziedzinie przemysłu i handlu nie ulegnie prawdopodobnie polityka sowiecka narazie żadnym poważniejszym zmianom. Jedynie w stosunku do drobnych producentów i drobnych kupców prywatnych poczynione zostaną pewne ustępstwa, wynikające z trudności aprowizacyjnych, z jakiemi ZSSR dzisiaj walczyć wypada. Prawdopodobnie już w czasie najbliższym wydane zostanie specjalne rozporządzenie, zezwalające na zakładanie w miastach mniejszych prywatnych przedsiębiorstw handlowych.

Reasumując, można więc powiedzieć o kierunku przyszłej polityki gospodarczej rządu sowieckiego: w dziedzinie produkcji przemysłowej polityka pozostanie naogół bez zmiany, w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego i handlu zrobione zostaną pewne ustępstwa na rzecz „indywidualistów", przyczem w szczególności polityka kolektywizacyjna prowadzona będzie na zgoła odmiennych zasadach, niż dotychczas, choć, — a to na specjalne zasługuje podkreślenie, — **kolektywizacja wsi prowadzona będzie w dalszym ciągu.**

W licznych rosyjskich i zagranicznych sferach sądziło się, iż polityka ekonomiczna sowietów w wyniku XVI-go zjazdu ulegnie tak zasadniczym zmianom, jak to miało miejsce w roku 1921. Przypuszczenia te były jednak przedwczesne. W roku 1921 rząd sowiecki porzucił całkowicie swą dotychczasową politykę przymusu ekonomicznego, stosowaną w okresie t. zw. wojującego komunizmu. Obywatelom ZSSR pozwolono wówczas prawie bez żadnych ograniczeń zajmować się handlem, rzemiosłem i gospodarstwem rolnem. Zwrot, jaki wówczas zaszedł w polityce gospodarczej Sowietów był tak potężny, że na Zachodzie sądzono, iż dalszy rozwój ekonomiczny Unji sowieckiej odbywać się będzie według zasad, obowiązujących i respektowanych na tem polu w pozostałych państwach europejskich.

XVI-ty ogólnozwiązkowy zjazd komunistyczny tego wszystkiego z sobą nie przyniósł. Przeciwnie, uchwały, które na zjeździe tym zapadły, pozwalają przypuszczać, że **o powrocie do t. zw. NEPu nie może być w Rosji narazie mowy.** Nietylko bowiem cele ekonomiczne Stalina, lecz i wszystkie dotychczasowe metody, do celów tych mające prowadzić, pozostają w dalszym ciągu bez zmiany, a nieznaczne ustępstwa, uczynione w stosunku do średnio - zamożnych chłopów i drobniejszych kupców prywatnych, mają jedynie na celu naprawienie błędów, popełnionych przez czynniki rządowe w okresie przyśpieszonej kolektywizacji. Ustępstwa te, jak nietrudno przewidzieć, niezbyt długo zachowują swą moc obowiązującą i przy pierwszej lepszej okazji zostaną cofnięte

Że linja polityczna Stalina w niczem nie ma być w przyszłości naruszona, wynika również ze sposobu likwidowania lewicowej opozycji, zaakceptowanego przez XVI zjazd komunistyczny. Zjazd postanowił udzielić opozycjonistom lewicowym amnestji i przyciągnąć ich ponownie do roboty partyjnej, oczywiście pod tym warunkiem, że **zerwą oni wszelki kontakt ze swym dotychczasowym wodzem duchowym, Lwem Trockim.**

Jak widzimy, likwidacja opozycji lewicowej odbywa się w duchu pojednania. Inny zgoła stosunek zajął Zjazd do opozycjonistów prawicowych, będących, jak wiadomo, wyznawcami bardziej umiarkowanych zasad politycznych i ekonomicznych. Przeciwko przywódcom opozycji prawicowej wygłoszono na zjeździe bardzo ostre mowy, a przywódców „prawego odchylenia" mimo skruchy, ujawnionej przez niektórych z nich, **usunięto prawie całkowicie od udziału w pracach państwowych.** Zwolennicy „linji generalnej" Stalina atakują w sposób jaknajbezwzględniejszy właśnie opozycję prawicową, przeciwko której walka ma być jeszcze bardziej zaostrzona.

Jednem słowem, wszystko to wskazuje na to, że o jakimkolwiek zwrocie na prawo w polityce rządu sowieckiego nie może być mowy. Przeciwnie częściowe pojednanie z opozycjonistami lewicowymi pozwala przypuszczać, iż Stalin w czasie najbliższym politykę swą oprzeć zamierza właśnie o elementy lewicowe, które po marcowej „pieredyszce" usunęły się już były częściowo od stalinowskiej „linji generalnej".

Nowa polityka ekonomiczna rządu sowieckiego, której linja ustalona została na XVI-tym zjeździe partji komunistycznej, nie będzie więc miała nic wspólnego z nową polityką z roku 1921. Przeciwnie będzie ona kontynuowaniem tego kursu politycznego, który wiosną roku bieżącego wywołał tyle wstrząsów i niezadowolenia w Rosji sowieckiej.

C. P.

Monarchja na Węgrzech

jest kwestją najbliższej przyszłości.

Budapeszt, 7 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna)

Premjer hr. Bethlen w towarzystwie ministrów Vassa, hr. Klibelsberga i Goemboesa oraz 60 deputowanych przybył do Debreczyna, gdzie wygłosił przemówienie do wyborców. Premjer m. in. poruszył sprawę europejskiej unji celnej, której ideę gorąco popiera, aczkolwiek realizacja jej może być dopiero dziełem dalekiej przyszłości. Związek państw Europy środkowej jest przedewszystkiem kwestją polityczną, bez względu na wielkie znaczenie gospodarcze. Można mówić o związku rolników państw o wysoko rozwiniętym eksporcie z ogólnym celem usunięcia zbyt niskich cen. Na drodze tej możliwy jest sukces w razie porozumienia z Ameryką.

W dalszym ciągu mówca stwierdził, że nie jest zwolennikiem gwałtownych reform, któreby mogły pogłębić ogólny stan kryzysu gospodarczego.

Są osoby — mówił hr. Bethlen — które chcą wykorzystać moment kryzysu gospodarczego w celu podniesienia kwestji dynastycznej. Nie odnosi się to do przywódców legitymistów. Hrabia Apponyi w mowie, wygłoszonej przed tygodniem w Sopron, przeciągnął linję demarkacyjną pomiędzy tymi legitymistami, którzy myślą poważnie, a tymi którzy igrają z ogniem. Z punktu widzenia politycznego kwestja dynastyczna nie uległa żadnym zmianom. *Załatwienie jej w drodze zamachu stanu byłoby poważnem niebezpieczeństwem dla państwa. Może ona być rozstrzygnięta jedynie w drodze parlamentarnej, przy zupełnem uniezależnieniu się od wpływów zagranicy.* Należy jaknajenergiczniej przeciwstawić się wszelkiemu czynieniu doświadczeń w tej dziedzinie.

Jeżeli chodzi o sytuację polityczną Węgier — naogół jest ona teraz lepsza. W czasie rokowań haskich załatwione zostały rozmaite sprawy, mające wpływ na stosunki Węgier z sąsiadami. Nastąpił obecnie moment psychologiczny sprzyjający wytworzeniu się jaknajlepszych stosunków. Węgry gotowe są do współpracy gospodarczej z innemi państwami.

Ogólne porozumienie nacechowane przyjaźnią nastąpi z chwilą, gdy w państwach sukcesyjnych stosunek do mniejszości narodowych ulegnie zmianom. Nie można bowiem wymagać od Węgier, ażeby przy najlepszej nawet woli zapomniały o swych cierpiących braciach. Po obradach w Hadze należy mieć nadzieję, że ustaną usiłowania mieszania się w politykę wewnętrzną Węgier. Węgry nie są już osamotnione w Europie.

W dalszym ciągu mówca przytoczył szereg faktów ilustrujących przyjazne stosunki Węgier z Włochami, Anglją, Francją i Rzeszą niemiecką i napomknął o dążeniach do zawarcia przyjaźni z Austrją. Przy tym stanie rzeczy Węgry będą mogły brać czynniejszy udział, niż dotychczas w konstrukcji nowej Europy. Warunkiem jest, ażeby nie żądano od Węgier rzeczy niemożliwych do przyjęcia. Współpraca europejska, której wszyscy pragną, może się opierać jedynie na podstawie równości wszystkich narodów.

Przemówienie **premjera było gorąco oklaskiwane.**

Schober wyjechał do Budapesztu.

Wiedeń, 7 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś o godzinie 8.35 przed południem wyjechał do Budapesztu kanclerz austrjacki, Schober. Wraz z kanclerzem wyjechał do Budapesztu poseł węgierski w Wiedniu hr. Ambrozy.

— Z Lyonu donoszą, iż miasto i okolice nawiedziła gwałtowna burza, która zniszczyła jeden z hangarów na lotnisku, przewracając 6 samolotów.

Piotrków Trybunalski.

(Telefonem od własnego korespondenta).

—o—

ZJAZD P. O. W

W ubiegłą niedzielę odbył sie w Piotrkowie w sali im. Kilińskiego zjazd POW na który przybyli członkowie tej organizacji i uczestnicy walk o niepodległość zarówno z Piotrkowa jak i z całego powiatu. Obrady zagaił imieniem komitetu organizacyjnego zjazdu p. Karbowski, poczem jednogłośnie wybrano na przewodniczącego zjazdu p. staroste Strzemińskiego i na wiceprzewodniczącego majora Borkiewicza. Pan starosta Strzemiński w serdecznych słowach powitał uczestników zjazdu w imieniu p. wojewody łódzkiego oraz w imieniu własnym Z kolei w imieniu m. Piotrkowa witał zjazd prezydent p. Schmidt, życząc organizacji tej jaknajpomyślniejszego rozwoju nad utrwaleniem demokratycznej Polski Niepodległej. Po przemówieniu prezesa związku oficerów rezerwy w Piotrkowie p. Kaniewskiego nastąpiły referaty: „Historja POW", który wygłosił mjr. Borkiewicz z centr. biura hist. M. S. Wojsk. i „Ziemia piotrkowska w ruchu POW-iackim" wygłosił p. Jan Smajda.

Podczas referatu p. Smajdy uczczono pamięć wszystkich POW-iaków, którzy padli w walkach o niepodległość przez powstanie. Po skończonych referatach wznoszono entuzjastyczne okrzyki na cześć p. Prezydenta Rzplitej i komendanta Marsz. Piłsudskiego. W końcu zjazdu uchwalono szereg rezolucji w charakterze ideowym i organizacyjnym oraz wysłano depesze hołdownicze do p. Prezydenta Rzplitej oraz Marszałka Józefa Piłsudskiego.

MINISTROWIE W PIOTRKOWIE.

W niedzielę rano bawił w Piotrkowie minister reform rolnych p. prof. dr. Staniewicz, który odbył konferencję z prezesem okr. zw. ziemskiego p.Rychłowskim. Z Piotrkowa udał się p. minister do Katowic. W godzinach popołudniowych zatrzymał się w Piotrkowie na krótki czas p. minister spraw wewnętrznych Sławoj Składkowski. która wracał autem z Kępna do Warszawy.

BUDOWA DWUCH DOMÓW CZYNSZOWYCH.

Budowa dwuch domów czynszowych trzypiętrowych miejskich na „Starostwie" jest już tak posunięta, że w ciągu 2-ch miesięcy będą oddane do użytku.

DOM BANKOWY BRACIA TAUB W ŁODZI

Dowiadujemy się, że znani w tutejszych sferach bankowych B-cia Taub uzyskali koncesje na prowadzenie domu bankowego w Łodzi i już w najbliższych dniach ma nastąpić otwarcie banku we własnym gmachu przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 17 pod osobistym kierownictwem B-ci Taub.

B-cia Taub są znani jako solidni i wytrawni fachowcy w dziedzinie bankowej, należy przeto mniemać, iż powierzone im załatwianie wszelkich tranzakcji bankowych wykonane będą precyzyjnie ku pełnemu zadowoleniu klijenteli, to też niewątpliwie zdołają w krótkim czasie uzyskać uznanie najszerszych sfer tutejszego przemysłu i kupiectwa.

Stulecie Tomaszowa-Mazowieckiego.

W dniu 6 lipca r. b. Tomaszów święcił setną rocznicę uznania go, jako miasta. W związku z powyższem podajemy krótki zarys hisorji tego miasta.

Założenie Tomaszowa datuje się od roku 1789. Wtedy to, wśród nieprzejrzanych borów hr. Tomasz-Adam Ostrowski, kasztelan ozorski, (później senator Księstwa Warszawskiego i prezes senatu Królestwa Kongresowego), wybudował nad stawem rzeki Wolborki, wpadającej do Pilicy, odlewnię żelaza i kilka domów robotniczych. Małą tę osadę nazwał od swego imienia — Tomaszów.

Hr. Antoni Ostrowski, syn założyciela pisze (w książce „Pomysł o reformie towarzyskiej,', Paryż 1834 r.), że Tomaszów, „ta mała osadeczka kuźnicza położona była wśród lasów wysokopiennych sosen i dębów, przeglądających się jakoby po raz ostatni przed zgonem w pysznem wód zwierciadle, ulanem przez pełną życia i ruchu rzekę Wolborkę, ponad której cienistemi brzegami lęgły się niedawno jeszcze bobry, jak świadczą znajdywane ich misterne gniazda, a gdzie lęgną się dotąd futrem okryte wydry".

Ponieważ jednak pokłady rudy żelaznej, według badań ówczesnego inżyniera, p. Nalepińskiego, nie były obfite, przeto hr. Antoni Ostrowski, syn założyciela, uruchamia przemysł tkacki. Podczas, gdy w roku 1822 stały w Tomaszowie 4 domy, to w następnym już roku, kiedy hr. Antoni Ostrowski uruchomił fabrykę tkacką, Tomaszów liczy już 1200 mieszkańców, przeważnie sprowadzonych z Niemiec.

W roku 1824 powstaje już „cech sukienników" i poczta t. zw. „poczthalterja".

W dwa lata później ze wsi Tobjasze przeniesiono do osady Tomaszów kościołek drewniany, w swoistym stylu, istniejący po dziś dzień. Pierwszym proboszczem był młody pijar ks. Wojciech Klonowski. Założył on pierwszą szkołę elementarną. Szybko wzrastająca, pod wpływem rozwijającego się przemysłu, osada, zostaje ogłoszona miastem w dniu *6-go lipca 1830 roku,* na podstawie specjalnego dyplomu, podpisanego przez ministra spraw wewnętrznych i policji Królestwa Kongresowego, Tadeusza Mostowskiego. Pierwszym burmistrzem był polak, Śniegocki.

W tym czasie obrót przemysłowy miasta dosięga już 600.000 rb. rocznie. Za udział w powstaniu listopadowem rząd rosyjski skonfiskował hr. Ostrowskiemu wszystkie dobra, w tej liczbie i Tomaszów.

Po upadku powstania roczny obrót przemysłowy spada do 120.000 rb.

Miasto ubożeje.

Rozkwit zaczyna się dopiero po roku 1870. W roku 1879 obrót wynosi 6 i pół miljonów rubli, a liczba mieszkańców wzrosła do 12.000.

Liczby te wzrastają z roku na rok, a w roku 1910 Tomaszów liczy już 30.268 mieszkańców, jego zaś obrót roczny dochodzi do 39 miljonów rubli. W roku bieżacym liczba mieszkańców wynosi 40.000, zaś obrót roczny — przeszło 100 miljonów złotych.

Wojna światowa spowodowała zupełny zastój przemysłu, z którego Tomaszów nie mógł się podźwignąć w pierwszych latach z powodu ogólnego zubożenia kraju i wywiezienia przez okupantów znacznej ilości maszyn i urządzeń fabrycznych do Niemiec. Jednakże dziesięć lat rządów polskich skierowało miasto na drogę normalnego rozwoju pod względem gospodarczym, społecznym i kulturalnym.

Od dnia 27 września 1926 r. miasto używa herbu (godła) założycieli miasta, hr. Ostrowskich, przedstawiającego „pannę na niedźwiedziu".

G.

ROBOTNICY REZYGNUJĄ z MIESZKAN

przyznanych im na Polesiu Konstantynowskiem, ponieważ nie mają pieniędzy na opłacenie komornego.

Komitet przydziału mieszkań na Polesiu Konstantynowskiem ciągle jeszcze, musi odbywać swoje posiedzenia a to z tego względu, że odnajęcie mieszkań napotyka jeszcze na bardzo poważne trudności.

Przed niedawnym czasem donosiliśmy, iż bardzo wielu robotników, którzy mieszkają w strasznych wprost warunkach, a którzy z tego powodu otrzymali mieszkanie na Polesiu, zmuszeni byli z nich zrezygnować nie mając pieniędzy na opłacenie komornego. Magistrat wyznaczył więc dla nich termin do dnia 1 lipca, pragnąc im dać jednak możność wystarania się w międzyczasie o potrzebną kwotę. Jednakże i do tego terminu bardzo wielu nie zdołało zebrać właściwej sumy na pokrycie komornego. Komitet przesunął tedy ostateczny termin do dnia 5 lipca, lecz i w tym terminie wielu robotników nie zdołało postarać się o fundusze.

Ponieważ kilkakrotne odraczanie terminu nie dało właściwego rezultatu komitet przydziału mieszkań odbył w dniu wczorajszym ponowne posiedzenie, na którem postanowiono, że ci wszyscy, którzy nie zgłosili się, celem podpisania kontraktu i wpłacenia komornego, **muszą być skreśleni z listy kandydatów, a na ich miejsce wejdą na stepni z kolei, którzy posiadali największą ilość punktów, a dla których nie starczyło już mieszkań.**

Narazie na ogólną ilość 420 mieszkań, 350 zostało już wynajętych. Mieszkania te nie są jednak kompletnie wykończone. Mianowicie, brak w nich łazienek. Magistrat nie posiada funduszów na zakup urządzeń łazienek, pozwolił więc swym lokatorom, by instalowali sobie wanny i piece na własny koszt, albowiem potrzebne ubikacje znajdują się przy każdem mieszkaniu. Wanna i piec w takim wypadku nie stanowiłaby jednak własności miejskiej lecz pozostawałyby własnością lokatora.

Czy jednak znajdą się wśród biedaków tacy, którzy, sklecili potrzebne sumy na zapłacenie czynszu za pierwszy kwartał, należy wątpić.

Mimo wynajętych 350 mieszkań kolonje świecą jeszcze pustkami — nie wszyscy zdążyli wprowadzić się. Codziennie zajeżdżają dwie, trzy furmanki zwożąc chudobę nowych lokatorów Polesia. Jak się dowiadujemy, w końcu miesiąca, gdy już wszystkie mieszkania będą wynajęte i zajęte przez lokatorów, Na Polesiu odbędzie się uroczystość poświęcenia kolonji. (i).

KRONIKA

LIPIEC **8** WTOREK

Dziś Elżbiety
Jutro Weroniki

Wschód słońca	3.14
Zachód słońca	19.58
Wschód księżyca	3.51
Zachód księżyca	22.00
Długość dnia	19.42
Ubyło dnia	05

W oczekiwaniu deszczów

Katastrofalne skutki suszy.

Posucha, która trwa od długiego czasu, przyczyniła się również do zupełnego niemal braku grzybów. Rok rocznie o tej porze mamy zwykle bardzo bogate zbiory grzybów najróżniejszych gatunków. W roku bieżącym natomiast niema grzybów zupełnie. Przypuszczano ogólnie, że narodzą się one nieco później. Przypuszczenia te jednak zawiodły — do dnia wczorajszego ani na targowiskach ani w sklepach nie można było dostać wogóle grzybów.

W kołach rolniczych panowała opinja, że o ile do 15 lipca nie wypadną obfite deszcze będzie to oznaczało niepowetowanej już straty dla wszystkich płodów ziemnych.

Tymczasem w dniu wczorajszym, zupełnie niespodziewanie niebo pokryło się gęstemi chmurami. Barometr obniżył się gwałtownie i około godz. 8 wieczorem począł podać deszcz.

Jeśli nareszcie obecnie nastąpi okres deszczów, należy się liczyć z poprawieniem stanu ziemiopłodów.

Akcja włókniarzy

w sprawie przestrzegania umowy zbiorowej.

Po dłuższej przerwie klasowy związek włókniarzy rozpoczyna ponownie akcję o przestrzeganie umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym w Łodzi.

Na środę zwołane zostało walne zebranie delegatów fabrycznych, na którem złożone mają być sprawozdania w jakim stopniu przestrzegane są warunki umowy w poszczególnych zakładach przemysłowych. Relacje delegatów fabrycznych ujęte zostaną w formie rezolucji, która będzie przesłana do okręgowego inspektoratu pracy.

Niezależnie od powyższego specjalna delegacja zarządu związku odbyć ma konferencję z inspektorem pracy, inż. Wojtkiewiczem, na której prosić go będzie o przeprowadzenie inspekcji w fabrykach włókienniczych, w których, zdaniem związku, od dłuższego już czasu nie są przestrzegane warunki umowy zbiorowej (i)

Choroby zakaźne.

Zanotowano 109 przypadków.

W tygodniu ubiegłym, t. j. od dnia 29-go czerwca do dnia 5 lipca r. b. zgłoszono do wydziału zdrowotności publicznej następujące przypadki chorób zakaźnych:

Dur brzuszny 19 przypadków (w tygodniu poprzednim 9 przyp.), płonica 29 przypadków (36), błonica 17 przyp. (19), czerwonka 2 przyp. (5), róża 2 prz. (3), gorączka połogowa 10 przyp. (7), odra 22 przyp. (33), krztusiec 8 przyp. (2). Ogółem zgłoszono w tygodniu ubiegłym 109 przypadków chorób zakaźnych, w tygodniu poprzednim 114 przypadków.

Katastrofa samochodowa pod Łaskiem.

Ranny został sekretarz ambasady polskiej w Paryżu.

W dniu onegdajszym, na szosie Łask—Piotrków, pod wsią Grabica, miała miejsce katastrofa autobusowa.

Mianowicie autobus, należący do Henryka Sowińskiego, mijając furmankę, nadjeżdżającą z przeciwnej strony, skręcił nagle w bok, wskutek czego wywrócił się i wpadł do rowu.

W wyniku katastrofy odniosło rany pięciu pasażerów (z ogólnej liczby 15-tu) przyczem najdotkliwiej okaleczony został p. Stefański, *sekretarz ambasady polskiej w Paryżu*, odnosząc rozcięcie nosa i czoła nad okiem. Pozatem odnieśli lżejsze okaleczenia Blumstein Zydla, Rosenzwajg Paulica Szadkowski Stanisław i Zgid Piotr.

Przeprowadzone na miejscu dochodzenie ustaliło, iż katastrofa spowodowana została zwykłym zbiegiem okoliczności. Bowiem zarówno furmanka, jak i autobus jechały przepisową stroną drogi, przyczem autobus rozwijał normalną szybkość, 25 km na godzinę. Winę katastrofy ponosi — koń, który, spłoszony warkotem motoru, rzucił się na oślep w kierunku motoru, narażając się na śmierć.

Oprócz pasażerów autobusu, lżejszych obrażeń doznał furman, Cieślak Ignacy, gospodarz ze wsi Boryszów, pozatem koń został zabity, zaś autobus doznał szeregu uszkodzeń. (a)

Tragiczna ofiara totalizatora.

Student wyższej szkoły handlowej popełnił samobójstwo.

Z Warszawy donoszą:

Stanisław Jankowski, lat 24. student wyższej szkoły handlowej, zamieszkały jako sublokator u p. Józefy Cissbrenner (Śliska 6/8) wrócił wczoraj wieczorem do domu w towarzystwie dwu kolegów.

Jankowski był wesoły i w dobrym humorze. Rozmawiał z kolegami zupełnie swobodnie.

Nagle zawołał:

— **Żegnajcie koledzy** — i nim jego towarzysze zorjentowali się w sytuacji, **Jankowski dobył rewolweru i strzelił sobie w piersi.**

Na miejsce wezwano pogotowie. Lekarz stwierdził naruszenie worka sercowego i odwiózł desperata w stanie bardzo ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

W ubraniu Jankowskiego znaleziono **dwa bilety totalizatorowe.** Wczoraj był ostatni dzień wyścigów sezonu wiosennego. Młody człowiek przegrał. Może poprzednio liczył, że się odegra. Po ostatnim dniu już tej nadziei nie miał, tembardziej, iż **zadłużył się na grę.** Zrozpaczony chwycił za broń samobójczą.

Koledzy zawiadomili matkę Jankowskiego, która mieszka w Łomży.

Z żałobnej karty.

B.p. Jakób Rakowski.

Wczoraj zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 68. cenjony w szerokich kołach tutejszego kupiectwa długoletni kupiec b. p. Jakób Rakowski.

Zmarły odznaczał się wielką szlachetnością umysłu i serca, był gorliwym członkiem wielu instytucyj filantropijnych. To też niespodziewany jego zgon wywołał wśród szerokich sfer naszego miasta i okolicy szczery żal. Pogrzeb odbędzie się dziś, we wtorek, 8-go lipca o godz. 12-ej w południe z domu żałoby przy Al. 1-go Maja 35.

Cześć Jego pamięci!

1000 hektarów lasu

spłonęło w Kieleckiem.

W lasach państwowych i gminnych na terenie gminy Sławków (wol. kieleckie), wybuchł pożar, który wskutek wiatru i gęstości lasu rozszerzył się na lasy gwarectwa Jawornickiego pod Ciężkowicami.

Pożar zajął obszar lasów około 800 — 1000 hektarów.

Akcja ratownicza była utrudniona. Przy gaszeniu pożaru wybitnie pomagała ludność Chrzanowa.

Starosta zwrócił się o pomoc do D. O. K. w Krakowie, które wysłało oddział w sile 180 ludzi.

Wojsko pożar wkrótce umiejscowiło. Przyczyna pożaru nieznana.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 6), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10) (b)

Po krótkich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem mój najukochańszy mąż, nasz drogi ojciec, syn, brat, teść, i dziadek

B. P.

HERMAN ORFINGER

kupiec i obywatel m. Łodzi, przeżywszy lat 53.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś, we wtorek, dn. 8 lipca 1930 r. o godz. 1-ej po poł. z domu żałoby przy ul. Zawadzkiej № 1, o czem zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

Stroskana Rodzina.

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem przeżywszy lat 68 nasz drogi mąż, ojciec, dziadek, pradziadek, teść i wuj

B. P.

Jakób Rakowski

Wyprowadzenie drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się dziś we wtorek 8-go lipca o godz. 12-ej w południe z domu żałoby przy Al. I-go Maja 35

Stroskana Rodzina.

RADJOPROGRAM

WTOREK, dnia 8. 7. 1930 r.

11.58—12.05 — Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Wieży Marjackiej. 12.05—13.15 — Muzyka z płyt gramof. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska 160. 13.15—16.15 — Odczytanie programu dziennego i repertuaru teatrów i kin. 16.15—17.10 — Muzyka z płyt gramof (tr. z W-wy). 17.10—17.25 — Chwilka lotnicza „Lotnictwo w krajach egzotycznych" — wygł. Jerzy Lewester (tr z W-wy). 17.35—18.00 — Odczyt krajoznawczo-turystyczny (tr. z W-wy). 18.00—19.00 — Koncert popularny (tr. z W-wy). Wykonawcy: Orkiestra kina „Stylowego" pod dyr. K. Wolskiego Wincenty Jakubczyk (klarnet) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.) 1) Mozart: a) Uwertura „Mitridate", b) Menuet Es-dur, 2) Ruppert: Scherzo capriccioso „Sylphe", 3) Franc: Danse lante, 4) Hille: Aire de ballet 5) Weber: duet na klarnet i fortepian, 6) Armandole: Mangiolata, 7) Czajkowski: Pas de quatre, 8) Meyer-Helmund: Melodja melancholijna 9) Lincke: Gavont. 19.00—19.20 — Rozmaitości. 19.20—19.35 — Komunikat Izby Przem.-naHdl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień nast. 19.35—19.50 — Prasowy dziennik radjowy (tr. z W-wy). 19.50 — Transmisja z Opery Poznańskiej „Samson i Dalila" opera Saint-Seanse. Po operze komunikaty: meteor. polic., spotr i P. A. T.

ŚRODA, dnia 9. 7. 1930 r.

11.58—12.05 — Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.15 — Muzyka z płyt gramof. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska 160 13.15—16.10 — Przerwa 16.10—16.15 — Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 16.15—17.10 — Muzyka z płyt gramofonowych (tr. W-wy). 17.10—17.25 — Komunika harcerski. 17.35—18.00 — Odczyt p. t. „Ewolucja pola bitew" — wygł. ppołk. dypl. Zygmunt Szyszko - Bohusz (tr. z W-wy). 18.00—19.00 — Koncert popołudniowy w wykonaniu chóru Dana z teatru „Qui pro Quo" i Władysława Olkusanika (harmonijka) 1) W. Dan: Pijackie tango i „Nie daj umrzeć mi z tęsknoty" 2) St. Górska: Nasza jest noc, 3) Solista, 4) Melodja ludowa „Idzie, idzie do ołtarza". 5) Kern: Balla hawajska. 6) Brown: Księżyc nad Taiti, 7) Solista 19.00—19.20 — Rozmaitości. 19.20—19.35 — Kwadrans buchaltera (tr. Warszawy) 19.20—19.45 — Płyty gramof. (tr. z W-wy). 19.45—20.00 — Komunikat Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi odczytanie programu na dzień nast. komunikat i sygnał czasu z W-wy. 20.00—20.15 — Prasowy dziennik radjowy (tr. z W-wy) 20.15—20.45 — Koncert kameralny (tr. z W-wy). Wykonawcy prof. Zbigniew Drzewiecki i pro. Józef Turczyński (fotr.). Maurycy Janowski (tenor) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.) 1) Fr. Schubert: Fantazja na fortepian f-moll na 4 ręce. 2) R. Schumann: (Orzech) Der Nushaum, b) Ktoś (Jemand), c) Nikt (Nimmand) — odśp. p. Janowski. 20.45—21.00 — Kwadrans literacki (tr. z W-wy). 21.00—22.00 — Dalszy ciąg koncertu 3) Juljusz Zarębski: Suita na 4 ręce „A travers Pologne": a) Pieśń odjazdu. b) Kołomyjka c) Tęsknota za ojczyzną d) 2 krakowiaki. e) M. Karłowicz:: Pamiętam ciebie, jasne złote dnie. b) L. Różycki: Bądź zdrowa. c) J. Wertheim: Pozdrowienie gór Odśpiewa p. M. Janowski. 22.00—22.15 — Feljeton p. t. Szara księżniczka" wygł. kpt. A. Zarychta (tr. z W-wy). 22.15—24.00 — Komunikaty: meteor., polic., sport., PAT. oraz muzyka taneczna z restauracji „Oaza" w Warszawie.

Tragiczne zderzenie na Adrjatyku.

Wśród pasażerów uszkodzonego statku było 4 łodzian.

Nasz korespondent rzymski telefonuje:

W sobotę, dnia 5 lipca, o godzinie drugiej w nocy, statek motorowy włoski „Francesco Morosini" na wodach Adrjatyku, zdążający z Zary do Splitu, zderzył się z parowcem jugosłowiańskim „Karageorgeviczem", który został poważnie uszkodzony.

Na pokładzie parowca jugosłowiańskiego znajdowało się 400 pasażerów, którzy powracali drogą okrężną z wszechsłowiańskiego zlotu Sokołów. Między innymi na statku znajdowali się również i Sokoli polscy w tej liczbie czterech łodzian.

Zderzenie parowców było tragiczne, wśród pasażerów pięć osób zostało zabitych i 17 ranionych. Wszyscy pasażerowie zostali zabrani przez statek włoski i odwiezieni do Zary. Rannych przewieziono natychmiast do szpitala w Zarze, gdzie odwiedzili ich przedstawiciele władz włoskich.

Jak się dowiadujemy, wszyscy znajdujący się na statku „Karageorgevicz", polacy są żywi i cali. Łodzianie: Pilarski, Krzyczmonik, Krysiak i Kern wracają najbliższą drogą do Łodzi. Wśród zabitych i rannych są przeważnie czesi i rosjanie. Parowcowi jugosłowiańskiemu, który pozostał w kanale Pasman, pośpieszono z pomocą. Nie grozi mu zatonięcie.

Światło dzienne zamiast elektryczności

Nowe przepisy o oświetleniu suteryn i piwnic.

Ustawa o prawie budowlanem przewiduje, że w każdej miejscowości władza budowlana musi ogłosić przepisy dla zakładów przemysłowych.

Najważniejszem zadaniem jest określenie warunków pracy w zakładach, mieszczących się w lokalach ciemnych szczególnie w suterynach.

Przepisy te będą niebawem ogłoszone przez ministerstwo robót publicznych dla Warszawy, a przez województwa dla prowincji.

Każde pomieszczenie, przeznaczone do pracy musi posiadać dostateczną ilość światła, przenikającego z zewnątrz. Chodzi tu przedewszystkiem o dostęp światła dziennego, którego żaden kinkiet elektryczny, ani lampa nie zastąpią.

Stwierdzono na podstawie statystyki, sporządzonej przez komisję poborową, że pracownicy zatrudnieni w lokalach ciemnych, piwnicznych, wykazują największy odsetek chorych na oczy.

Nowe przepisy obowiązywać będą przedewszystkiem wszystkie przedsiębiorstwa nowopowstające oraz istniejące, które się będą musiały w ciągu pewnego okresu dostosować się do nowych wymagań.

TEATR — MUZYKA — SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś we wtorek rekordowy „Kidusz Hanzen" (Święć się Imię Twoje" Ceny od 50 gr. do 3 zł. 50 gr.

Jutro w środę piękne misterjum S. L. Pereca „Nocą na starym rynku" w scenicznem ujęciu mistrza Dawida Hermana. Ceny od 50 groszy do 3 zł. 50 gr.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań Piotrkowska 74 od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR POPULARNY.

Dziś, wtorek o godz. 8.45 wieczorem wspaniała rewja w 18-tu obrazach „Uśmiech Łodzi" Nowozaangażowany balet, oraz występ artysty warszawskiego Junoszy-Młyńczyka. Śmiech, beztroska, werwa, kuplety, tańce, skecze. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. nabywać można w kasie teatru od godz. 11 rano do 3 i od 5 do 10 wieczorem.

REWJA W KINIE „BAJKA".

Cała Łódź podąża na ulicę Franciszkańską, gdzie w gmachu kina „Bajka" występuje gościnnie warszawska rewja p. n. „Dobry Wieczór".

Każdy numer programu jest gorąco oklaskiwany przez liczne rzesze łódzkich słuchaczów Sketch p. n. „Ruch kołowy", migawka aktualna „Kasy Chorych", piosenki Sawickiej, Welina i Lasockiego — oto są tak zwane pewniaki programu. Rewja p. t. „Coś do łóżeczka" spotkała się z uznaniem prasy i publiczności i wróży miłemu teatrzykowi długie powodzenie.

Program ten grany będzie tylko dziś i jutro po raz ostatni

Wielka Reduta w Helenowie.

Datę 20 lipca r. b. winien każdy łodzianin zanotować w swoim kalendarzyku Jest to bowiem dzień, w którym odbędzie się w parku helenowskim Letnia Reduta na rzecz bezrobotnych pracowników umysłowych.

Bo też Reduta obfitować będzie w cały szereg pierwszorzędnych atrakcyj jak: walkę kwiatową, wielką zabawę dla dzieci, popisy muzykalno-wokalne, serpentiny, uroczystość święta i wiele innych. Clou Reduty będzie loterja fantowa, bowiem każdy szczęśliwy posiadacz losů będzie mógł wygrać cenny fant.

A więc w dniu 20 b. m. spotkamy się na Letniej Reducie w Helenowie.

Prawdziwa i fałszywa nędza w Łodzi.

Związek zawodowy żebraków istnieje konspiracyjnie w naszem mieście.

Na wszystkich ulicach śródmieścia spotkać można typy maruderów.

Łódź, w okresie letnim, posiada ciekawe oblicze. Staje się mianowicie zbiorowiskiem żebraków.

Zdawałoby się, że powinno być przeciwnie. Że zimą, gdy chłód i głód dają się porządnie we znaki, liczba żebraków powinna wzrosnąć, latem natomiast, gdy łatwiej znaleźć można zarobek i pożywienie na wsi, szeregi ich muszą się przerzedzać.

Tak może jest wszędzie, tylko nie w Łodzi. W Łodzi jest zupełnie inaczej, wręcz przeciwnie. Albowiem Łódź posiada największe skupienie żebraków zawodowych, którzy wychodzą na ulicę z wyciągniętą ręką, tylko wówczas, gdy jest ciepło, gdy słońce przygrzewa i nie trzeba moknąć na słocie i marznąć podczas zimowych dni. Zawodowi żebracy doskonale rozumieją swój fach i potrafią połączyć pożyteczne z przyjemnem.

Kadry żebraków w Łodzi rosną. Wystarczy obecnie przejść ulicami. Na każdym rogu prosić będą tak długo i tak natarczywie, zwłaszcza gdy się jest w liczniejszem towarzystwie, że mimowoli trzeba dać im coś na odczepne. Są jeszcze początkujący, którzy się wstydzą, którzy nieśmiało wyciągają rekę. Ale takich jest coraz mniej. Ludzie przestali się wstydzić. Znajdują upodobanie w tym fachu. Nauczyli się go cenić. I nie pomoże w tym wypadku żadna akcja społeczna — gdyż żebracy ci nie chcą opieki. Nie chcą przytułków, nie chcą obiadów i zależności. Wolą swobodę. Mimo wszystko, mimo złych czasów, wykwalifikowani żebracy zarabiają dość dobrze. Czemużby mieli zrezygnować z tego intratnego zajęcia?

Jakich pomysłów używają, by wzruszyć, przyzwyczajone i częściowo zobojętniałe już na widok nędzy ludzkiej, serca łodzian. Na jakie sposoby się biorą. Jak potrafią bez zająknięcia się zmyślać nieprawdopodobne historie. Fantazji tej pozazdrościć mógłby im powieściopisarz.

Miasto nędzarzy.

Wszędzie ich pełno. Snują się po ulicach, jak cienie. Przesiadują pod murami najbardziej uczęszczanych ulic. Kołaczą natrętnie i długo do drzwi mieszkań. Starzy i młodzi, chorzy i zdrowi, tacy, którzy nie mogą znaleźć pracy i tacy którzy jej wcale nie chcą szukać. Prawdziwą nędzę poznaje się odrazu. Nie jest bezczelna. Nie jest arogancka. Nie klnie i nie złorzeczy, tak jak ci zawodowi. Lecz też najmniej korzysta.

Przyzwyczailiśmy się już do widoku nędzy. I dlatego nie sprawia ona na nas zbyt wielkiego wrażenia. Widzieliśmy już ludzi z głodu słaniających się po ulicy. Ale widzieliśmy też takich, którzy po otrzymaniu datku wstępowali do najbliższej restauracji, na kieliszek wódki. I dlatego niechętnie wyciągamy dłoń z datkiem.

Gdy natrafimy jednakże na zawodowego żebraka, łatwo nam to nie przejdzie. Stek wyzwisk posypie się pod naszym adresem. Złorzeczenia i wymyślania. Najhaniebniejsze niekiedy zwroty i wyrażenia. Trzeba im coś dać, jeżeli pragniemy zaoszczędzić sobie przykrości.

Gdy przechodzimy ulicami Łodzi, obserwujemy niezwykłą planowość w „pracy" żebraków. Każdy z nich ma swoje pole obserwacyjne, swoją dzielnicę, której przekraczać mu nie wolno. Opowiadają sobie ludzie, lubujący się w sensacyjnych szczególikach, że istnieje w Łodzi

wielka organizacja żebraków,

że panuje w niej karność prawdziwie wojskowa, że ma ona swoje przepisy, którym wszyscy muszą się podporządkowywać. Wiele w tych opowiadaniach jest prawdy, trudno istotnie stwierdzić. Że organizacja taka istnieje — to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Ale szczegóły trzymane są w ścisłej tajemnicy. Żaden z żebraków zawodowych nie zdradzi się, że jest zawodowcem, nie przyzna, że istnieje organizacja żebraków zawodowych.

Proszę przejść się z nami po najbardziej ludnych ulicach, położonych w samem centrum miasta. Proszę przyjrzeć się typom żebraków. Zaobserwujemy wiele, wiele ciekawych rzeczy.

Zadowolony z „fachu".

Na ulicy Przejazd, około głównej poczty, przed laty zaobserwować można było żebraka, który widokiem swym wzbudzał litość. Był chudy, sztraszliwie blady. Nieśmiałym głosem prosił o datek. Dziękował i modlił się, gdy ktoś, wzruszony jego wyglądem, rzucił mu monetę do czapki. Dziś jeszcze siedzi na tem samem miejscu. Ale z trudem tylko poznać można, że jest to ten sam nieszczęśliwiec. **Jest to obecnie rumiany, barczysty, ogorzały mężczyzna.** Siedzi w wózku, jest bowiem kaleką. Prosi o wsparcie śmiało i odważnie. Opowiada o sobie niezwykłe wprost rzeczy, umiejąc wzbudzić litość w najbardziej nieczułym przechodniu. Na twarzy ma rozlany spokój. Widać, że wiedzie mu się nieźle, że jest zadowolony i szczęśliwy.

A proszę zapytać go, czy porzuciłby swój posterunek na ulicy i przeniósłby się do jakiegoś przytuliska, gdzie miałby możność zarobkowania, mimo swej ułomności. Spojrzy na was ze zdumieniem, będzie myślał, że kpi się z niego.

— Jakoś dobrzy ludzie pamiętają o mnie. Cóż mi więcej potrzeba...

Taką odpowiedź otrzymałem przed kilku dniami, gdy wdałem się w pogawędkę z żebrakiem. Jest mu dobrze w swoim „fachu". Gdyż on to traktuje, jako fach. Fach intratny i dość przyjemny. Nie obawia się bezrobocia, nie obawia się redukcji. Jest zadowolony ze swego losu.

Wieczne niemowlę.

Przy zbiegu ulic Cegielnianej i Wschodniej od wielu lat spotkać można kobietę z dzieckiem na ręku. Kobieta jest ubrana w jakieś wyszarzałe, podarte odzienie. Dziecko jest brudne i wynędzniałe.

— Litościwi ludzie, zlitujcie się nad sierotą — woła kobieta. — Ojciec umarł, tylko ja mu pozostałam. Nie mogę znaleźć pracy. Dziecko od dwuch dni już nic nie jadło. Pomóżcie, litościwe osoby...

Dziecko wzbudza litość. Większe i mniejsze monety wciskane są do ręki kobieciny. Ale nikt się nie zastanawia nad tem, że ta kobieta już od szeregu lat — zdaje się, że od dziesięciu — chodzi tak i żebrze

z dzieckiem na reku.

Nikt nie zastanawia się nad tem że w ciągu dziesięciu lat dziecko powinno było urosnąć. Ale gdyby ktoś przypatrywał się uważnie biedactwu, kwilącemu na rękach żebraczki, doszedłby z pewnością do wniosku, że dziecko to, co kilka miesięcy jest inne. Że co pewien okres czasu dziecko zostaje zmienione.

Nauczyciel francuskiego.

Liczni przechodnie na ul. Narutowicza mieli niejednokrotnie okazję zaobserwowania zgarbionego, siwego pana, w bardzo zniszczonem ubraniu, pożółkłym i brudnym kołnierzyku.

Spaceruje zwykle wolno. Nie podchodzi do każdego. Wybiera. Wreszcie zbliża się do elegancko ubranej kobiety, nachyla się i mówi nieśmiało, po francusku:

— Pardon, Madame...

Oczywiście każda z pań się zatrzymuje. A wówczas staruszek zaczyna swą opowieść:

— Pardon, Madame, jestem nauczycielem języka francuskiego, professeur du francais, chciałbym wrócić do domu, dans ma patrie... Nie mam pieniędzy na podróż...

Staruszek budzi współczucie. Sypały się hojne datki. Ale czas leciał a staruszek nie wyjeżdżał. Chodzi jeszcze i dziś. Bardziej ostrożnie wybiera, wobec surowych przepisów o karze za żebraninę. I wciąż powtarza swoje sakramentalne: „Pardon Madame".

Czy rzeczywiście kiedyś był nauczycielem? Czy też nauczył się kilku słów po francusku? Ale dzisiaj, od wielu lat, jest zawodowym żebrakiem...

Na Zielonym Rynku, zwykle w dni targowe, we wtorki i w piątki, kiedy przybywa dużo ludzi po zakupy, widać kręcące się charakterystyczne postacie. Najwięcej uwagi zwracają jednak dwie dziewczynki. Trudno byłoby ich nazwać żebraczkami — sprzedają wszak zapałki. Ale po kilku godzinach, gdy targ się skończył, z zapasów ich ubyło zaledwie jedno — dwa pudełka zapałek. A garści trzymają pełno miedziaków.

Sprzedawczynie zapałek

Gdyż proszą tak natarczywie, płaczą, skomlą niemal, jak pieski, które pan odpędza od drzwi. Opowiadają o chorej matce i o sparaliżowanym ojcu. Przysięgają, że to na lekarstwo, na ciepłą łyżkę strawy dla chorych. Rozcierają łzy brudnemi rączkami po twarzy. Niekiedy ktoś kupi u nich zapałki. Ale to się zdarza bardzo rzadko. Przeważnie wciśnie miedziaka do ręki. I tak od rana do wieczora żebrzą małe dziewczynki. Szybko przyzwyczajają się do łatwego chleba.

Na Piotrkowskiej, Cegielnianej, Andrzeja, niemal na wszystkich rogach spotykamy żebraków łódzkich. Czekają cierpliwie na przechodniów. Albo też zaczynają obchodzić dom za domem, kołacząc do drzwi. Gdy otrzymają miedzianą monetę — uważają to za naturalny datek, gdy dostaną kawał suchego chleba, czy bułki, zaklną szpetnie, ordynarnie. Znamy ich wszyscy. Stykamy się z nimi niemal codziennie. Znamy żebraczki z wynajętemi i często katowanemi — by płaczem wzbudzały litość — dziećmi. Znamy wszelkiego rodzaju „kaleki", niekiedy cieszące się doskonałem zdrowiem. Znamy niezliczone opowiadania, rozpoczynające się zwykle od słów:

— Litościwa osobo, trzy dni nic w ustach nie miałem...

Znamy te wszystkie przejawy żebraniny„ aż nazbyt dobrze.

Łódź jest miastem wielkiej nędzy. Tysiące bezrobotnych wegetuje z dnia na dzień. Ludzie mdleją z głodu. Ale obok tej nędzy prawdziwej, obok tej nędzy strasznej — usadowiła się nędza maskowana, która kosztem tamtej żyje i tuczy się. To zawodowi żebracy. Mimo wszelkich wysiłków nie sposób ich wyplenić. Gdy nadchodzi lato, wypływają ze swoich nor i schronisk, w których znaleźli ucieczkę przed zimnem i z wyciągniętą ręką, bezczelni i aroganccy, wylegają na ulicę, na swoje posterunki.

Jest to ropiejąca rana społeczna Łodzi. Tem gorsza, że niemal nieuleczalna.

Sum.

Kawalerowie, wdowcy i wdowy

otrzymywać będą nadal zapomogi.

Onegdaj udała się do Warszawy delegacja rady okręgowej polskich związków zawodowych z p. Modrzejewskim na czele, celem interwenjowania u władz centralnych w sprawach związanych z bezrobociem na terenie Łodzi.

W pierwszym rzędzie delegacja udała się do wiceministra pracy i opieki społecznej dr. Hubickiego, zastępującego obecnie bawiącego na urlopie ministra Prystora.

Delegacja wskazała p. wiceministrowi, że zarządzenie o cofnięciu zasiłków ustawowych bezrobotnym samotnym kawalerom, wdowcom i wdowom w sposób bardzo deprymujący podziałało na ogół bezrobotnych w naszem mieście. Bezrobotni ci stanowią przeszło 30 proc. ogólnej liczby pozostających bez pracy.

Ponieważ obecny kryzys nie pozwala im na otrzymanie jakiegokolwiek zajęcia, w Łodzi utworzyła się olbrzymia rzesza bezrobotnych, pozostających kompletnie bez żadnych środków do życia. Wobec powyższego delegacja prosiła p. wiceministra o ponowne rozpatrzenie tej sprawy i wydanie odpowiedniego zarządzenia, które przywróciłoby w jakiejkolwiek formie pomoc dla bezrobotnych samotnych.

W dalszym ciągu delegaci poruszyli sprawę cennika płac w przemyśle ceramicznym w Łodzi. Wskazali oni, że wśród robotników zatrudnionych w tej dziedzinie przemysłu panuje wielkie wzburzenie ponieważ pracodawcy bez konferencji w inspektoracie pracy obniżyli ceny płac o 20 procent. Ruch budowlany w Łodzi w roku bieżącym jest bardzo nikły, z tego więc względu robotnicy bardziej jeszcze odczuwają obniżenie im stawek.

W odpowiedzi wiceminister dr. Hubicki oświadczył, iż zainteresuje się sprawą cennika płac w przemyśle ceramicznym. Co się tyczy przywrócenia zasiłków dla bezrobotnych samotnych, p. wiceminister uważa, że jest to istotnie sprawa bardzo pilna i ważna, wobec czego w dniach najbliższych wyda on zarządzenie, mocą którego w Łodzi i okręgu łódzkim sprawa ta będzie przychylnie załatwiona.

Z kolei delegaci rady okręgowej udali się do naczelnego kierownictwa zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych. Jak wiadomo, Z.U.P.U. zamierza w roku bieżącym rozpocząć budowę domów dla pracowników umysłowych i robotników w szeregu miast między innemi również w Łodzi, delegacja prosiła przeto, aby prace budowlane rozpoczęły się w czasie możliwie jaknajszybszym, ponieważ z jednej strony przyczyni się to do szybszego wykończenia domów i oddania ich do dyspozycji licznym rzeszom pracowników umysłowych i fizycznych, a z drugiej strony spowoduje, że bardzo wielu bezrobotnych otrzyma pracę.

Przewodniczący Z.U.P.U. p. Adamczak przychylił się całkowicie do wywodów delegacji i przyrzekł, że roboty nad budową kolonii pracowniczo-robotniczej w Łodzi rozpoczną się już w drugiej połowie lipca b. r. Kolonja ta stanie na szosie pabjanickiej. (i)

KURJER HANDLOWY

ILUSTR.REPUBLIKA
Łódź,
8 lipca 1930

Protekcjonizm i Pan-Europa.

W październiku 1926 roku ogłoszony został pamiętny „manifest finansistów", pod którym podpisało się półtorej setki najwybitniejszych ludzi gospodarczo czynnych z najróżniejszych krajów.

Akt ten, wydany z inicjatywy wielkiej finansjery angielskiej, stwierdzał, że przyczyną ciężkiego położenia gospodarczego świata po wojnie światowej są wybujałe taryfy celne i wszelkie inne przeszkody, stawiane wolnej i naturalnej wymianie towarów między państwami. Dlatego też w manifeście wzywa się rządy do obalenia barjer celnych, rozgraniczających państwa.

Od czasu wydania tego manifestu minęły niespełna cztery lata. Przez ten czas nie brakło bardziej i mniej oficjalnych ostentacji o podobnym charakterze i podobnym duchu; wskażemy na rezolucję międzynarodowej konferencji gospodarczej z roku 1927 z zakresu wymiany towarów, kapitałów i ludzi, wskażemy na bardziej praktyczne znaczenie posiadające, ale dzisiaj już niemal za spełzłe uważane, próby zgromadzenia ligi narodów z września 1929 w kierunku „rozejmu celnego" włącznie z konwencją genewską z wiosny bież. roku.

Odpowiednikiem realnym tych haseł było podnoszenie par force taryf przez szereg państw, a finałem jest narazie uchwalenie **wysoce protekcyjnej taryfy celnej**, obiecanej amerykonom przy ostatnich wyborach prezydenckich, a mającej zapewnić obywatelom Stanów utrzymanie wysokiego „standard of life" w obronie przed naciskiem konkurencji zubożałej reszty świata.

Na tle takiego układu warunków w tygodniu ubiegłym największe banki angielskie z emisyjnym Bank of England oraz Big Five na czele wydały nowy manifest. Manifest ten nawiązuje do manifestu z roku 1926 i stwierdza, że nadzieje pokładane w tym akcie okazały się zawodne. Aczkolwiek nadziei zupełnie tracić nie wolno — to jednak bankierzy na interim zalecają stosowanie zasady wolnego handlu tylko w obrębie imperjum, a więc odseparowenie nazewnątrz.

Idea „preference" w obrębie imperjum, propagowana była przez Josepha Chamberlaina, Cecil Rhodesa i in. oddawna. Chodzi o wzmocnienie polityczne gospodarczych więzów między macierzą a resztą imperjum. Odpowiednikiem tej idei jest protekcjonizm angielski, w stosunku do innych krajów.

Jeżeli idea preferencji imperjalnej została uznana przez koła, będące dotąd ostoją haseł liberalnych — pewnem jest, że najbliższa i to prawdopodobnie bardzo bliska przyszłość przyniesie nam **spotęgowanie protekcjonizmu angielskiego**, ze wszystkiemi skutkami tego faktu.

Należy uważać za niemal pewne, że obok jednej wielkiej orbity Stanów Zjednoczonych, izolujących się w wysokim stopniu w zakresie obrotu towarów, ludzi i kapitału, powstanie — a właściwie tylko zacieśni się — druga wielka orbita o podobnym charakterze.

Nie można przesądzać przebiegu wydarzeń na daleką odległość: Można spodziewać się w tej dalekiej przyszłości ujawnienia się niewystarczalności tych dwuch orbit dla samych siebie. Być może, że wtedy naprawiony będzie także błąd, który angielscy wolno-handlowcy popełniali obecnie: **wolno-handlowość** w zakresie obrotu towarowego, **faktycz na ekskluzywność w obrocie kapitałów.**

Narazie niezwykle doniosłym faktem jest, że poza dwiema wielkiemi orbitami izolującemi się nadobre w każdym kierunku pozostanie stary, skłócony kontynent europejski, na którym właśnie w tej chwili w postaci oficjalnych deklaracji rządów na notę Brianda odbywa się pompatyczne grzebanie pospodarczej Pan-Europy.

Nie może to pozostać bez wpływu na dalszy rozwój gospodarczy państw europejskich.

Dr. A. Z.

Wpierw--odroczenie, później--upadłosć

Znamienny wyrok sądu apelacyjnego w Warszawie.

Sad apelacyjny w Warszawie rozstrzygnął ostatnio bardzo ciekawe zagadnienie, a mianowicie, orzekł, że nie można dłużnikowi, który wystąpił do sądu o udzielenie mu odroczenia wypłat, ogłosić upadłości, przed rozpatrzeniem wniesionego podania o odroczenie wypłat.

W dniu 14 stycznia 1930 roku wpłynęło do sądu okręgowego w Łodzi podanie Cecylji Riesenberg o odroczenie wypłat, rozpoznanie którego zostało wyznaczone na dzień 25 lutego 1930 roku z powołaniem biegłego dla zbadania stanu majątkowego petentki, w dniu zaś 14 lutego r. b. firma Tiberghien Fils w osobie pełn. adw. Słomińskiego, jako wierzycielka Riesenbergowej, wystąpiła z podaniem o ogłoszenie jej upadłości na skutek zawieszenia przez nią wypłat.

Sąd okręgowy postanowił połączyć obie powyższe sprawy i w tymże dniu, 14 lutego, wydał wyrok, ogłaszający Riesenbergowej upadłość, w dniu zaś 25 lutego 1930 roku zapadła decyzja sądu o pozostawienie podania Riesenbergowej bez uwzględnienia, wobec ogłoszenia jej upadłości.

Sąd apelacyjny, po rozpoznaniu apelacji dłużniczki wyrok, ogłaszający upadłość i decyzję odmawiająca udzielenia odroczenia wypłat uchylił i nakazał sądowi okręgowemu w Łodzi *merytoryczne rozpoznanie podania Cecylji Riesenbergowej o odroczenie wypłat, wychodząc z następującego założenia:*

Odroczenie wypłat ma na celu zapobieżenie upadłości i może mieć miejsce już po częściowem zawieszeniu wypłat, przeto w danej sprawie ogłoszenie upadłości mogło nastąpić dopiero po rozpoznaniu podania Riesenbergowej o odroczenie wypłat i po ewentualnem odrzuceniu przez sąd tegoż podania. Sąd okręgowy zaś wbrew tej zasadzie wydał wyrok, ogłaszający upadłość Riesenbergowej, *bez rozpoznania jej podania o odroczenie wypłat co do jego meritum.*

Wyrokiem powyższym sąd apelacyjny wyjaśnił treść art. 10 Rozp. Prez. Rzeczypospolitej o zapobieganiu upadłości (Dz. U. Nr. 3 ex 1928) w ten sposób, że *skoro w postępowaniu sądowem znajdują się jednocześnie podania dłużnika o odroczenie wypłat i wierzyciela — o ogłoszenie upadłości, sąd oba te podania może rozstrzygnąć jednym wyrokiem, ale dopiero w terminie, wyznaczonym dla merytorycznego rozpatrzenia podania dłużnika o udzielenie mu odroczenia wypłat.*

Upadłości i nadzory.

Na posiedzeniu w dniu 4 lipca przedłużono termin odroczenia wypłat na dalsze trzy miesiące firmie Zakłady Włókiennicze *Karol T. Buhle, spółka akc.*

Jak wiemy, firma powyższa uzyskała w dniu 5 kwietnia odroczenie wypłat na trzy miesiące, w ciągu których zdołała częściowo przeprowadzić sanację interesów swego przedsiębiorstwa.

I tak, spłacono w ciągu pierwszych dwuch miesięcy wierzytelności na ogólną sumę przeszło 1.700.000 zł.

Przez cały czas trwania odroczenia wszystkie oddziały firmy były uruchomione normalnie i dawały zatrudnienie 957 robotnikom.

Jednakże ze względu na to, że kryzys w przemyśle i handlu włókienniczym trwa nadal, a stosunki z dłużnikami firmy nie mogły być zupełnie uregulowane, zaś należne firmie sumy zainkasowane, więc dla zupełnego uzdrowienia swego stanu i zapewnienia wierzycielom zapłaty dłużnych sum, firma zmuszona się widziała prosić sąd o dalszą prolongatę odroczenia wypłat, do czego sąd się przychylił.

Również w tym samym dniu rozpoznawano sprawę upadłości *Chila Libermana,* wyrób swetrów, przy ul. Pomorskiej Nr. 19, ogłoszonej na żądanie firmy „Teofil Glocer" w dniu 7 czerwca r. b.

Upadły Liberman złożył opozycję na wyrok zaoczny, ogłaszający upadłość, w której wyjaśniał, że wcale nie zaprzestał wypłat, co zaś do weksli, na podstawie których ogłoszono mu upadłość twierdził, że ich nie wykupił, ponieważ maszyna dostarczona Libermanowi, na pokrycie której właśnie wystawił te weksle, okazała się w stanie niezdatnym do użytku. Z tego powodu między upadłym, a Glocerem istniał spór. W konkluzji swej opozycji prosił o podniesienie upadłości.

Sąd jednak opozycję pozostawił bez uwzględnienia, wobec tego, że jak stwierdzono przez świadectwo przemysłowe, złożone do sprawy, upadły jest handlującym, a poza tem zlikwidował on swoje przedsiębiorstwo.

*

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 5 lipca — Bawełna amerykańska zamknięcie: lipiec 7.20 sierpień 7.09, wrzesień 7.02, październik 6.96, listopad 6.95, grudzień 6.96, styczeń 6.98 luty 7.01, marzec 7.05 kwiecień 7.08, maj 7.12 czerwiec 7.14, loco 7.64.

Liverpool, 5 lipca — Bawełna egipska — zamknięcie: Lipiec 11.08, listopad 11.26 grudzień 11.34 styczeń 11.36, marzec 11.49, maj 11.59, Loco 12.10

Notowań Nowego Jorku Nowego Orleanu i Aleksandrji w soboty nie było i przez miesiące letnie w soboty nie będzie.

Giełda pieniężna.

Waluty — dewizy.

Na dzisiejszem zebraniu warszawskiej giełdy walutowo-dewizowei tendencja dla dewiz znów kształtowała się niejednolicie, mocniej tylko dla Londynu, Szwajcarji i Włoch, dla pozostałvch zaś słabo. Notowano: Dolar St. Zi. 8.88½, Gdańsk 173.40, Holandja 358.77, Londyn 43.38½, New York 8.907, kabel na New York 8.919, Paryż 35.06½, Praga 26.45 i 3/4, Stockholm 239.69, Szwajcarja 173.09 i pół, Wiedeń 125.94½. Włochy 46.72, Budapeszt 156.05, Bukareszt 5.30, Berlin w obrotach międzybankowych 212.65, dolar w obrotach prywatnych 8.89, rubel złoty 4.62, rubel srebrny 1.70, bilon 0.70, czerwoniec 10.50 — słabo bez odbiorców.

AKCJE: Sytuacja rynku akcyjnego również kształtowała się nieco lepiej i obroty były większe. Szczególnie mocną tendencją cieszyły się akcie Banku Polskiego, oraz Starachowic. Notowano: Bank Polski 168½—168.75. Bank Polski Przemysłowy we Lwowie 85, Cegielski 52, Starachowice 16. Haberbusch 110.

PAPIERY PROCENTOWE: Po raz pierwszy od całego szeregu dni na rynku papierów procentowych i komunalnych zaznaczyła się tendencja mocniejsza. Obroty były większe, zwłaszcza w zakresie 8% L. Z. m Warszawy, któremi obracano do 100.000 sztuk. Notowano: 4% Pożyczka Inwestycyjna 111—110.50, 5% Premj. Dol. 61—60.50, 5% Pożyczka Konwersyjna 55.75, 6% Poż. Dolarowa 77, 7% Oblig. Tow. Przem. Polsk. 76.50, 8% Oblig. Tow. Kr. Przem. Polsk. 85, 8% L. Z. ziemskie dolarowe 88, Ziemskie dolarowe 76, 4½% L. Z. ziemskie 57, 4½% L. Z. m. Warszawy 55.50, 5% L. Z. m. Warszawy 59.50, 8% L. Z. m. Warszawy 77.25—77.50—77.25 8% L. Z. m. Częstochowy 69.25—69.50, 8% L. Z. m. Łodzi 77.25.

Giełda zbożowa.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obroty były średnie, przy usposobieniu dość spokojnem. Notowano za 100 kg. parytet wagon — Warszawa: żyto 18—18.25, pszenica 51—52, owies jednolity 23—24½, jęczmień na kasze 22.50—23.50, jęczmień browarny 24—26, mąka pszenna luksusowa 85—90, mąka pszenna 4/0 75—80, mąka żytnia podług typu przepisowego 36—37, otręby pszenne szale 19—20, otręby pszenne średnie 16—17, otręby żytnie 10—11.

KONFITURY



KALENDARZ DOBREJ GOSPODYNI...

LIPIEC

poziomki, truskawki, róże, czereśnie, maliny, agrest i morele.

Robić konfitury i soki — słodkie, mocne, trwałe — i dużo. Musi starczyć na cały rok. Spiżarnia, puste słoje i butelki czekają..

Przypominamy sezon smażenia konfitur, soków, kompotów z truskawek, czereśni poziomek, róż, agrestu, malin, porzeczek, moreli, wisien i t. p.

KREDYTY REJESTROWE ROLNICZE w Banku Polskim zostały na d. 1 lipca całkowicie spłacone. Czy rolnictwo w całości wywiązało się z zaciągniętych zobowiązań stwierdzić obecnie nie można, bowiem w razie niemożności spłacenia długów przez rolników ich należności wobec Banku Polskiego pokrywają banki gwarancyjne.

SPORT.

Ł. T. S. G.—Legja.

Najbliższy mecz ligowy w Łodzi.

W nadchodzącą niedzielę gra w Łodzi benjaminek Ligi ŁTSG z Legją warszawską. Pozatem odbędą się w przedostatnim tygodniu pierwszej rundy ligowej następujące spotkania: Garbarnia—Pogoń w Krakowie, Warszawianka — Ruch w Warszawie, Czarni — Wisła we Lwowie. Ogółem pozostały jeszcze do rozegrania w pierwszej rundzie dwa spotkania ligowe: Polonja—Legia i Warszawianka—Legja.

Kukieła z Sosnowca

zwyciężył w biegu górskim.

Ubiegłej niedzieli odbył się na trasie Kraków—Zakopane tradycyjny wyścig kolarski (górski), w którym w dwuch latach poprzednich zwyciężył bezapelacyjnie łodzianin Kłosowicz (TZS). Mimo iż Kłosowiczowi brakowało tylko jedno zwycięstwo, by zdobyć na własność puhar, niedzielny wyścig zakończył się nad spodziewanie zwycięstwem Kukieły ze Sosnowca w czasie 4:14,11. Drugie miejsce zajął Michalak z Legji, trzecie — Daniel (Rewera—Stanisławów), piąte — Duda (Wawel—Kraków). Czas uzyskany przez Kukielę jest nowym rekordem na tym dystansie i jest znacznie lepszy od czasów uzyskiwanych przez Kłosowicza w latach 1928 i 1929.

Polscy szermierze

walczyć będą w Ostendzie.

W dniu dzisiejszym wyjeżdżają do Ostendy na wojskowe szermiercze mistrzostwa Europy, polska reprezentacja szermiercza, składająca sie z zawodników wojskowych.

Nowy rekord okręgowy

pobity w Pabjanicach.

Ubiegłej niedzieli rozegrany został w Pabjanicach pięciobój lekkoatletyczny pań o mistrzostwo okręgu łódzkiego, w którym zwyciężyła Janowska Jadwiga, osiągając 3235,53 pkt., co stanowi nowy rekord okręgowy. Drugie miejsce za jęła Kwaśniewska (ŁKS) 3047,36 pkt., trzecie Plucińska Jadwiga (Kruscender) 2775,16 pkt., czwarte — Behmówna (Kruschender) 1747,64 pkt. Jednocześnie odbyw..ły się w Pabjanicach w niedzielę zawody dla juniorów, w których sukcesy odnosili zawodnicy Widzewskiej Manufaktury K. S., Zjednoczone i Kruschendlera).

Angielscy piłkarze

wystąpią w Warszawie.

W bieżącym miesiącu nastąpi w Warszawie otwarcie największego stadjonu sportowego w Polsce, zbudowanego przez Legję stołeczną. Na otwarcie stadjonu zaproszona zostaje do Warszawy angielska drużyna footbalowa Corinthians, która jest jedynym amatorskim zespołem angielskim biorącym udział w angielskich grach o puhar.

Skandal na turnieju

piłkarskim w Genewie.

W Genewie podczas meczu Slavia—Vienna, który zakończył się zwycięstwem Slavji w stosunku 3:1 wydarzyły się przykre zajścia. Publiczność manifestowała swe niezadowolenie z powodu brutalnej gry czechów. Z trybuny posypały się kamienie na boisko. Grę przerwano, a jednego z graczy czeskich przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Nr. sprawy Z. 84/30.

DECYZJA

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Obecni: Przewodniczący: Wice-Prezes J. Kiszmiszjan, Sędziowie Handlowi: Monitz Roszak, Sekretarz: apl. A. Szwalm. Dnia 3 czerwca 1930 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale III Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę z podania firmy „Bracia A. i S. Dawny" o odroczenie wypłat w przedmiocie otwarcia postępowania układowego

postanowił:

zarządzić otwarcie postępowania układowego w firmie „A. i S. Dawny", decyzję niniejszą ogłosić w „Monitorze Polskim" oraz w „Kurjerze Łódzkim" i „Republice" ściągnąć od firmy petentki złotych 150 (sto pięćdziesiąt) tytułem kosztów na ogłoszenia.

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność St. Sekretarz (—) **T. CICHECKI.**

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Jakóba Berkensztata zawiadamia wierzycieli tejże, że ostateczny termin sprawdzania wierzytelności wyznaczony został w Sądzie Okręgowym w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5, sala Nr. 15 na dzień 16 lipca 1930 roku o godzinie 12 w południe. Wierzyciele, którzy do tego terminu nie zgłoszą swych wierzytelności wraz z dowodami ulegną skutkom art 513 Kod. Handl.

Zebranie wierzycieli celem wysłuchania sprawozdania syndyka tymczasowego oraz zawarcia układu ewentualnie związku wierzycieli odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Łodzi, dnia 23 lipca 1930 roku na sali 15 o godz. 12 w południe.

Syndyk tymczasowy
JÓZEF PINES, adwokat,
Łódź, Piłsudskiego 23 tel. 177-97.

Do akt Nr. 1544/1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi. JAN RZYMOWSKI zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 lipca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 47, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy Księgarnia Ludwika Fiszera" i składających się z 1000 tomów bibljoteki rzemieślniczej firmy „Ludwik Fiszer" oszacowanych na sumę Zł 600.—.

Łódź, dnia 10 czerwca 1930 r.

Komornik: J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 1566, 1567, 1568, 1569, 1570, 1571, 1572, 1573, 1574 i 1579/1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi. JAN RZYMOWSKI zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 lipca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Leszno Nr. 58 i Łąkowej Nr. 1 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Gustawa Webera i Natalji Weber i składających się z maszyn i warsztatów stolarskich i czterech motorów elektrycznych, oszacowanych na sumę Zł 5.100.—

Łódź, dnia 10 czerwca 1930 r.

Komornik: J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 2100 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 lipca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Podrzecznej 15, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Lipmana Rochberga i składających się z mebli, 2-ch maszyn do szycia, manufaktury i palt, oszacowanych na sumę Zł. 602.

Łódź, dnia 2 lipca 1930 r.

Komornik: A. JAROSZYŃSKI.

Do akt Nr. 196 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Piramowicza Nr 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 lipca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul 11-go Listopada 11, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wacława Milewskiego i składających się z maszyny drukarskiej oszacowanej na sume Zł. 900.—

Łódź, dnia 2 lipca 1930 r.

Komornik: A. JAROSZYŃSKI.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49, Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 1-22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44, 1.89-00. Tłocznia: 1-80-80

Prenumerata „II. Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł 5,60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6,50 zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8,60 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NA STR. I-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł. 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Wydawca: Wydawnictwo „Republika". sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.